

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu st. 1-20

na prowincyi:

poczt. 10 zł, 20 zł, 2-krotną wysyłką 16 zł,

kwartalnie 3 zł, 60 zł.

miesięcz. 10 — 1-35

W Niemczech: miesięcz. 1 zł, 50 zł.

W innych krajach: 2 —

Doznanym do Redakcyi niezwolniona.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz pierwszy albo jedynolity 10 ct
nadawane wierszami dwunastymi 40 ct, a
ogłoszenia za wyraz 8 ct, najmniej 20.

Cennik pojedynczy:

Wydanie	Na prowincyi
wydanie rannego	2 ct.
wieczornego	3 ct.
oba wydania razem	5 ct.

Kopisów redakcyi nie zwrac.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Charytatywna 1. 1.

TELEFON 544.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sankeya monarsza.

Wiedeń, 13 września. *Wiener Ztg.* ogłasza, że uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa, uzupełniająca paragraf szósty ordynacji krajowej z 26 lutego 1861, uzyskała sankcję cesarską.

Sytuacja.

Wiedeń, 13 września. *N. Fr. Presse* sądzi, że zaproszenie, wystosowane przez prez. Fuchsa do zastępców grup parlamentarnych, nie będzie miało pomyślnego skutku.

Prawdopodobnie niemiecka opozycja, dopóki hr. Thun stoi na czele gabinetu, da taką samą odpowiedź drowi Fuchsowi, jaką dała hr. Thunowi.

Wiedeń, 13 września. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audyencji ministra skarbu, dra Kaizla.

Tylokrotnie odkładana podróż ministra Kaizla do Pragi, uległa znowu odroczeniu.

Praga, 13 września. We czwartek odbędzie się tu wspólne posiedzenie parlamentarnych komisji: klubu młodocześniejszego i szlachty feudalnej.

N. Listy wspominając o akcyi ugodowej, zainicjowanej przez kat. partję ludową, zaznaczają, że z wielu stron usiłowano wywrzeć nacisk na Czechów, ażeby okazali się skłonni do ustępstw.

Wobec tego, powiadają *N. Listy*, jeśli zamierzone jest prowadzenie rokowań ugodowych na podstawie programu Niemców — to już z góry można dziś przewidzieć, że cała ta akcja spełźnie na niczem.

Manifest prezydenta Izby posłów.

Wiedeń, 13 września. Prezydent Izby posłów dr. Wiktor Fuchs wystosował do przedstawicieli wszystkich grup parlamentu pismo tej treści:

„Powszechnie panuje uczucie, że nasze stosunki polityczne wymagają nagłego uzdrowienia i że trzeba wszelkich sił użyć, aby usunąć więzy, które krepują nasze życie polityczne. Ze wszystkich stron rozlega się wołanie: „Niech ustanie walka, niechaj waśń ustąpi miejsca dążeniu do złagodzenia sprzeczności i do zespolenia zwalczających się dzisiaj sił we wspólnej, w plony obitej działalności!“

Ku temu potrzeba przede wszystkim, aby parlament stał się znowu ogniskiem produktywności i aby ustąpiły wszelkie na tej drodze nasuwające się przeszkody. Przygotowanie tego celu uważam, jako prezydent, przez Izbę posłów wybrany, w obecnej chwili za moje pierwsze i najważniejsze zadanie.

Jeśli ostre sprzeczności walkę do tego stopnia roznamiętniły, że parlamentarna działalność ustała, to spokojnie myśląc polityk starać się musi o wyszukanie środków i dróg, aby taki stan rzeczy znowu usunąć i przez umożliwienie wzajemnej wymiany myśli doprowadzić do porozumienia między przeciwnikami.

Na neutralny grunt przez kierownika i stróża parlamentu zaproszeni, mogą przeciwnicy bez naruszania w czemkolwiek swego zasadniczego stanowiska, śmiało się spotkać i podjąć próbę takiego wyrównania sprzeczności, aby prawidłowa działalność parlamentu, której wszystkie ludy naszej monarchii z utęsknieniem wyczekują, mogła się na nowo rozpocząć.

W pierwszym rzędzie przeto chodziłoby o znalezienie formy, w jakiej kwestya językowa mogłaby być skutecznie rozwiązana. Nie potrzeba żadnego dowodu na to, że pokojowe załatwienie sporu językowego (a na to zależy niewątpliwie wszystkim stronnictwom) uczciwiej niż się da tylko na drodze wzajemnego zbliżenia przy wolnym od uprzedzeń uwzględnieniu wzajemnych praw. Do tego celu zmierzają mają rokowania na neutralnym, pozytywnej pracy poświęconem miejscu prowadzone, do których ja niniejszem pismem pragnę dać pierwszy impuls.

Pozwalam sobie przeto Wgo pana najuprzejmiej prosić o zjawienie się w tym celu dnia 24 bm. o godz. 11 w moim biurze. Zastrzegam sobie także możliwość zwrócenia się w stosownej chwili do c. k. rządu, aby mojej akcyi odpowiedniej użył pomocy. Proszę o przyjęcie wyrazów szczerzego poważania, z jakim się kresię. Dr. Wiktor Fuchs m. p., prezydent Izby posłów. W Wiedniu, 11 września 1899 r.“

Zaproszenie powyższe rozesłano do następujących osobistości: Do posła Apolinarego Jaworskiego, jako zastępcy związku stronnictw prawicy, do posła dra Alojzego Funka, jako zastępcy związku stronnictw lewicy, do barona Waleryana Malfattiego, jako przywódcy klubu włoskiego,

do dra Leona Verkaufa, jako zastępcy klubu socjalno-demokratycznego i posła Karola Hermana Wolfa, jako zastępcy grupy Szönererowców.

Listy do posłów Jaworskiego i Funka zawierają ponadto także ustęp z prośbą, aby zaproszenie to zakomunikowali także tym posłom, którzy przez poszczególne kluby zostaną na tę konferencję desygnowani.

Francuska Rada gabinetowa.

Paryż, 13 września. Na wczorajszej Radzie gabinetowej, prezydent ministrów Waldeck-Rousseau odczytał depesze, otrzymane od prefektów, a donoszące, że z powodu wyroku w Rennes, ani w Paryżu, ani na prowincyi nie przyszło do żadnych zaburzeń.

Dreyfus po wyroku.

List Zoli w sprawie Dreyfusa.

Paryż, 13 września. Sygnalizowany już list Emila Zoli, zamieszczony we wczorajszej *Aurore*, zatytułowany jest: „V. akt“. W liście tym powiada Zola: „Przedstawiłem sobie, że proces w Rennes będzie V. aktem tej strasznej tragedii, którą w ostatnich czasach przeżyliśmy. Omyliłem się, niestety! Co też — mój Boże — będzie V. aktem tej tragedii, będącej nieprzerwanym pasmem cierpień niewinnego człowieka?“

Jakież klęski i nieszczęścia spadać jeszcze będą na barki naszego narodu? Czy może być, ażeby człowiek niewinny został zasądzony, i to dwa razy! To chyba znaczy: zagaścić słońce i wszystkie narody oburzyć na siebie.

Co znaczą moje procesy wobec procesów Dreyfusa. Widziałam w Rennes zgrałę świadków, która właściwie kierowała rozprawami, a co wieczora odbywała konwentykle, na których uchwalano program fałszerstw i kłamstw na dzień następny.

Widzieliśmy tam komisarza rządowego, który przedstawiał typ zwierza w ludzkim ciele. Obronie nakazywano milczenie, ile razy okazywała się po temu potrzeba.

Ignorancja, głupota, bezczelność, podały sobie dłoń w Rennes i do tego stopnia skompromitowały Francję, że przyszłe pokolenia ze wstrętem czytać będą te sprawozdania.

Przekonano się znowu dowodnie, że sądy wojskowe w czasie pokoju nie mają racyi bytu. Jakże zawstydzającym jest dla Francyi, że Niemcy posiadają w swych rękach dowody zgnilizny jej sztabu generalnego, nadto mogą dosadnie udowodnić niewinność Dreyfusa przez ogłoszenie tych dokumentów.

Dalej powiada Zola, że w czasie jego procesu właśnie doniesiono Laboriemu, iż Esterhazy wydał ważne dokumenty Schwarzkoppenowi — Labori żądał wezwania obcych *attachés* na świadków, przez co chciał rządowi nasunąć sposób, w jaki mógłby wpaść na trop prawdziwych zdrajców. Rząd jednak pozostał głuchy. Gdyby sąd wojenny w Rennes postąpił był w myśl tej rady, t. j. przesłuchał na najważniejsze okoliczności *attachés* wojskowych — agitacja byłaby niewątpliwie ustała.

W końcu pisze Zola: „Ministrowie muszą się spieszyć ze swoimi zarządzeniami, jeżeli nie chcą, ażeby Niemcy ich uprzedzili w rozwiązaniu tej tragedii, stanowiącej hańbę i wstyd Francyi. Rząd musi przyspieszyć V. akt...“

Pozostaje jeszcze dyplomatyczna droga dla wydobycia dokumentów i na tę winien wstąpić rząd, ażeby uzyskać materyał, potrzebny do rewizyi wyroku w Rennes.

Dnia 23 listopada br. rozpoczyna się mój nowy proces w Wersalu.

Mój przyjaciel Labori wygłosi tam *playdoyer*, którego w Rennes, wypowiedzieć nie mógł. Ja mu pewnie w tem nie przeszkodzę.

Manewry francuskie odwołane.

Paryż, 13 września. W pewnych kołach usiłowano tu odwołanie przez ministra wojny Galliffeta wielkich jesiennych manewrów, przedstawiać jako rezultat procesu w Rennes, oraz chęć uniknięcia spotkania się na manewrach z *attachés* wojskowymi obcych państw. Otóż oficjalnie zapewniają, że na odwołanie manewrów jesiennych nie wpłynęła żadna z powyższych przyczyn, lecz jedynie epidemiczna choroba w tych miejscowościach, gdzie się manewry miały odbyć.

Antifrancuskie demonstracje w Peszcie.

Budapeszt, 13 września. W jednym z lokalów publicznych, w którym wczoraj grano „Marsylianke“ przyszło do demonstracji, wrogich Francyi. Goście lokalu wygwizdali hymn francuski i miotali przekleństwa na sąd wojenny w Rennes.

Bojkotowanie wystawy paryskiej.

Budapeszt, 13 września. Na zgromadzeniu municypalnem wystąpił Eoetvoes z zapytaniem, czy obsekanie wystawy światowej w Paryżu ze strony Węgier jest zalecone i prosił magistrat, aby dobrze rozważył odpowiedź na to pytanie. Zawiadomiono o tem urzędownie burmistrza.

Berlin, 13 września. Kilka bardzo poważnych firm, między innemi fabryka motorów Benz z Mannheimu, cofnęło swe zgłoszenia na wystawę paryską w r. 1900.

Sztokholm, 13 września. Rozrzucono tu odezwę, wzywającą do porozumienia się, celem nieobsyłania wystawy paryskiej i rozpoczęcia jednolitej akcyi przeciw tej wystawie. Dziennik *Denska Tagbladet*, który ogłosił tę odezwę, powiada, że podobnej treści pisma otrzymał od najpoważniejszych kupców i artystów.

Angielska rodzina królewska a Orleani.

Paryż, 13 września. *Journal* donosi, że angielska rodzina królewska będzie się zdala trzymała od uroczystości weselnych, jakie mają się wkrótce odbyć w domu Orleańskim, a to z powodu zachowania się Filipa ks. Orleańskiego w sprawie Dreyfusa.

Podróż cara.

Kopenhaga, 13 września. Jak donosi dziennik *National*, car zamierza 22 b. m. wyjechać do Darmstadtu i po drodze zatrzymać się w Kilonii.

Proces o zamach na Milana.

Belgrad, 13 września. W dalszym ciągu procesu przeciw sprawcom zamachu na Milana, oskarżony Zivkovicz oświadcza, że w komitecie radykalnym nie doradzał odmówienia podatków, lecz przemawiał tylko za tem, aby ich dobrowolnie nie płacono. Obwiniony twierdzi, że prokurator oskarżył go niesłusznie o udział w zamachu, nie nie dowodzi jego antydynastycznych dążeń.

W dniu zamachu był on w domu. Kilku świadków zeznaje, że Zivkovicz w sklepie Pavlovica odczytał jakiś wiersz antydynastyczny. Inni świadkowie opowiadają, że Zivkovicz na pogrzebie Katice wygłosił mowę, pełną obelg, zwróconych przeciw królowi Aleksandrowi i Milanowi. Oskarżony oświadcza, że wszystko to jest kłamstwem.

Belgrad, 13 września. Onegdaj odbyła się sekcya zwłok b. prefekta Angelica, który, jak wiadomo, popełnił był samobójstwo. Sekcya zwłok miała stwierdzić, że Angelic zmarł wskutek powieszenia.

Male Noviny reprodukuja fotograficzne podobizny listów, jakie pisał Angelic przed samobójstwem do rodziny. Mają one zaprzeczać utrzymującym się wciąż wieściom, że Angelic został zamordowany.

Zatargi graniczne.

Konstantynopol, 13 września. Zatargi graniczne pomiędzy Serbami a Bułgarami w Kumanowo przedstawiono w świetle przesadnym.

Wojska wcale nie rekwirowano, gdyż policyi udało się przywrócić spokój. Natomiast potwierdzają się wieści o bardzo silnem wzburzeniu, panującym w dystryktach Prisrent i Pristina.

Przetowania wojenne.

Kongres kryminalistów.

Budapeszt, 13 września. Wczoraj przedpołudniem odbyło się tu uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu kryminalistów.

Proces o zamordowanie dziewczyny.

Kutnahora, 13 września. Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa o morderstwo, popełnione przez Leopolda Hilsnera na osobie 19-letniej dziewczyny, w pobliżu Polny. Sprawa ta wywołała w swoim czasie dużo hałasu i oburzenia, gdyż w zbrodni tej dopatrywano się mordu rytualnego.

Hilsner nie przyznaje się do morderstwa i usiłuje udowodnić swoje *alibi*.

Śmierć milionera.

Nowy Jork, 13 września. Znany milioner Korneliusz Vanderbilt umarł.

Eksplodyza na okręcie.

Kilonia, 13 września. Na krzyżowcu „Wacht” należącym do floty, odbywającej ćwiczenia jesienne, zdarzyła się eksplozja, — cztery osoby zabite, cztery ranna.

Stan powietrza.

Wiedeń, 13 września. Od trzech dni pada tu nieprzerwanie deszcz. Temperatura spada. Także z prowincji donoszą o deszczach i zimnie. W Alpach spadły śniegi. W Ischlu nastąpił wylew.

Z obrębu kolei państwowych donoszono: Czerniowce 14:8 pochmurno, Barzdorf 9 deszcz, Cheb 9:9 pochmurno.

Tryest, 13 września. Podczas wczorajszej silnej burzy zdarzyły się w mieście liczne wypadki.

Wylewy.

Wiedeń, 13 września. Telegramy z Mürzschlag, Aussee, Gmunden donoszą o wylewach, wskutek ciągłych deszczów. Zwłaszcza dolne części Ischlu, Ebensee i Gmunden zalane.

Wiedenska również znacznie przybrała i grozi wylewem.

Lino, 13 września. Pomiędzy Ischlem i Ebensee, skutkiem nagłego wystąpienia wód rzecznych, komunikacja kolejowa i drogowa przerwana. Gościńiec rządowy w części zniszczony. Dworzec w Ebensee, jakoteż niżej położone części w Ebensee, Ischlu i Gmunden, są zupełnie zalane.

Wiedeń, 13 września. Z powodu trwających deszczów, cesarz nie uda się jutro na manewry kawalerii do Węgier.

Wiedeń, 13 września. Arcyks. Rainer ofiarował bibliotece nadwornej swój zbiór pamiątek piśmiennych, złożony z przeszło 100.000 rękopisów, sporządzonych na papyrusie, pergaminie, papierze i t. d.

Petersburg, 13 września. Ministerstwo finansów zajmuje się projektem utworzenia w większych miastach portowych osobnych sądów pokoju, któreby rozstrzygały sprawy, dotyczące morskiego handlu. Ministerstwo rolnictwa ma wkrótce zdecydować, ażeby w niższych szkołach rolniczych przyjmowano opłatę za naukę w naturze, nie w pieniądzu.

Cetynia, 13 września. Para książęca powróciła do Antivari.

Akcyja ugodowa.

Wiedeń, 13 września. Prezes ministrów hr. Thun odwiedził wczoraj prezesa Izby posłów dr. Fuchsa, z którym po południu znova się porozumiewał.

Wczoraj konferował także Thun z przedstawicielami większej własności czeskiej: Czerninem i Pallfym.

Lubiana, 13 września. Slovenski Narod uskarża się, że do akcyi ugodowej nie zaproszono także przedstawiciela klubu słoweńskiego.

Ułaskawienie Dreyfusa.

Paryż, 13 września. Figaro wyraża nadzieję, że Loubet ułaskawi Dreyfusa. Dreyfus nosi w sobie zarodki śmierci; liczy dopiero lat 36, a wygląda na 60; jeśli uzyska ułaskawienie, to będzie mógł jeszcze żyć, ale już dawnych sił żywotnych nie odzyska.

„Mąż zaufania”.

Paryż, 13 września. Temps powiada, że tym mężem zaufania nacjonalistów, który porozumiewał się na podwórcu licealnym w Rennes z komisarem rządowym Carrierem, b. ministrem i in. i świadkami — był adwokat Uffray.

Proces o zamordowanie dziewczyny.

Kutnahora, 13 września. Podczas wczorajszej popoł. rozprawy, w sprawie o morderstwo dziewczyny, rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Matka, opiekun i chlebodawca zamordowanej oświadczyli zgodnie, że zamordowana była bardzo silną, nie przypuszczającą więc, ażeby Hilsner, który był słabiej konstytucyjny, mógł ją sam zabić.

Prawdopodobnie było kilku morderców. Świadkowie wystawiają Hilsnerowi bardzo złe świadectwo, jako człowiekowi, gardzącemu wszelką uczciwą.

adwokata, który uratował dwóch ludzi od utonięcia.

Śledztwo w sprawie Kasy chorych.

Stanisławów, 13 września. Śledztwo w sprawie osławionej Kasy chorych jest w pełnym toku. Powołano przeszło 90 świadków. Księgi kasowe tej instytucji znajdują się w przechowalni sądowej.

Prezes Kasy Rubinstein, ani Wydział, nie zostali dotychczas zasuspendowani.

O oszczerstwo.

Stanisławów, 13 września. Wczoraj miała się odbyć w tutejszym sądzie obw. rozprawa karna przeciw Eisigowi Rotsteinowi, b. szynkarzowi w Bohorodeczanach, oskarżonemu przez prokuratorę państwa o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną rzekomo przez oczernianie starosty tamtejszego pana Michla.

Na wczorajszej rozprawie mieli mianowicie stanąć świadkowie powołani przez Rotsteina, któremu sąd dozwolił przeprowadzić dowód prawdy, atoli strony jakoteż świadkowie otrzymali zawiadomienie, że rozprawa w dniu oznaczonym nie odbędzie się.

Z sali sądowej.

Lwów, 12 września.

(Tajemnicza sprawa).

Sala rozpraw popołudniu była całkowicie wypełniona.

Przewodniczący ogłosił na wstępie uchwałę trybunału, odrzucającą rano jeszcze postawione wnioski obrońcy. Odczytano rozmaite akta, odnoszące się do sprawy, między innymi zeznania Maruszczaka, kochanka Sulikowej, oraz jeden z listów jego, do niej pisanych. Z listu tego najdowodniej okazywało się, że Maruszczak wcale nie był zazdrosny o dziecko, owszem, musiał je nawet lubić, bo przysyłał ukłony „pannie Petroneli”.

Postępowanie dowodowe zostało ukończone, trybunał postawił tylko jedno pytanie, w kierunku zbrodni usiłowanego morderstwa, a mianowicie:

„Czy oskarżona Marya Sulik winna jest, że dnia 17 kwietnia b. r. wieczorem, celem zabicia swej 6-letniej córki Maryi Petroneli rzuciła ją z mostu kolejowego przy ul. Żródlanej we Lwowie z wysokości 9 metrów na drogę — przedsięwzięła więc

trzech pytań, poczem zabrał głos prokurator Pokrzywnicki. W półgodzinnym przemówieniu podniósł wszystkie momenty oskarżenia, które podtrzymywał w całej osnowie.

Obr. dr. Dwernicki zaczął przemówienie swoje sarkastyczną aluzją do przemówienia prokuratora, a mianowicie do tendencji, że „czego udowodnić nie można — najlepiej nie łamać sobie nad tem głowy”. Omawiał szczegółowo poprzednie życie oskarżonej, wykazując, że dla dziecka swego, według zgodnych zeznań świadków, była dobrą i o nie dbała. Poddał ostrej krytyce oskarżenie, dowodząc, że brak jakiegokolwiekbyś motywów do popełnienia zbrodni.

Po krytycznym rozbiórce zeznań świadków, doszedł obrońca do wniosku, że właściwie jedynym dowodem przeciwko oskarżonej, są zeznania jej dziecka. Wszyscy inni byli tylko echem tego dziecka. A dziecko to skłamało, opowiadając szczegóły śmierci brata.

Z tych faktów wywodzi obrońca w sposób bardzo trafny, że zachodzi tu podejrzenie zdarzającej się u dzieci kłamliwości chorobliwej i przytacza liczne przykłady z kryninalistyki, tak z praktyki, jakoteż z teorii.

W następnej części wywodził obrońca, że tu albo oboje dzieci padły ofiarą mordu ze strony matki, albo też dziecko kłamie i całe śledztwo na jej oparte jest podstawie.

Rozprawa niczego nie wykazała, motywów zbrodni brak, obrońca oddaje los tej kobiety w ręce sędziów przysięgłych, nadmieniając tylko, że lepiej nawet winną niewinnici, aniżeli skazać niewinną, co w tych warunkach byłoby zupełnie możliwem.

Po ostrej replice ze strony prokuratora i obrońcy, oraz po resume przewodniczącego — sędziowie o g. 9 udali się na naradę.

O godzinie wpół do 10-tej sędziowie przysięgli pojawili się na sali, a zwierzchnik ławy przysięgłych zabrał głos i zażądał postawienia pytania dodatkowego w kierunku, czy oskarżona nie działała w rozdrażnieniu, spowodowanym tak nędzą, jakoteż monstruacją, w jakiej znajdowała się w chwili czynu.

Sprzeciwiał się temu prokurator, natomiast postawił wniosek o odłożenie śledztwa przeciwko Sulikowej z powodu zbrodni, dokonanej na synie dnia 16 czerwca 1897 r. Wnosi o oddanie sprawy tej sędziemu śledczemu do rozpatrzenia i powołanie na świadka małej Piotruni i osób, przez nią podanych, na okoliczność, że przedtem już niejednokrotnie wspominała, że „mama zatopiła brata”. Domaga się również, by w toku śledztwa zbadano stan umysłowy oskarżonej.

Obr. — oponuje wnioskowi prokuratora i domaga się w myśl żądania zwierzchnika ławy postawienia pytania dodatkowego.

Trybunał udaje się na naradę.

Po półgodzinnej naradzie odmówił trybunał postawienia dodatkowego pytania, odrzucił również wniosek prokuratora o zbadanie podświadnej przez psychiatrów, utrzymał natomiast w mocy poprzednio już postawione pytanie.

Przysięgli udają się na naradę.

Wyrok.

O godzinie kwadrans na 11 ogłoszono werdykt. Siedm głosów tak — pięć nie.

Wobec tego trybunał ogłosił wyrok, uwalniający Maryę Sulik od winy i kary.

Prokurator zastrzegł sobie trzy dni do namy-

ślu co do wniesienia zażalenia nieważności, oraz zapowiedział ściganie Sulikowej za zbrodnię morderstwa, dokonanego na synie.

Wobec tego Sulikową odprowadzono napowrót do więzienia.

KRONIKA.

Poseł dr. Goldman za poradą lekarzy wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Wiesbadenu.

Warunki przyjęcia do Akademii weterynaryi we Lwowie. Rektor akademii weterynaryi we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 28 marca 1897 do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza studium weterynaryjnego wymaganiem jest podobnie, jak przy wstąpieniu do innych wyższych zakładów naukowych, świadectwo złożonego pomyślnie egzaminu dojrzałości w jednej z państwowych szkół średnich (gimnazjum lub szkoła realna). Według najwyższego postanowienia z dnia 31 grudnia 1896, czas trwania kursu ustanowiony został na cztery lata.

Wpisy zaczynają się z dniem 1 października br. i trwać będą do 8 października. Wpisowe wynosi 5 zł., czesnego się nie opłaca. Przy wpisie przedłożyć należy świadectwo dojrzałości z gimnazjum lub szkoły realnej i metrykę (świadectwo urodzenia). Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym nie uczęszczali do żadnego publicznego zakładu, winni oprócz powyższych dokumentów przedstawić świadectwo moralności.

Kółko krajoznawcze Czytelni akad. urzędzą w dniach 29 i 30 września i 1 października wycieczkę do Krakowa. Program do przejrzenia w lokalu Czytelni.

Krajowa wytwórczo-handlowa Spółka przyborów szkolnych we Lwowie. Po feryach po raz pierwszy zebrała się wczoraj dyrekcja „Spółki”, celem naradzenia się nad dalszą akcją w kierunku zrealizowania zamiarów tej instytucji.

Uchwalono tedy ukończyć rozpoczęte rokowania z fabrykami i papierniami, tudzież zastanawiano się nad ofertami krajowych producentów pokrewnych „Spółce” wytworów, jak np.: atramentu, farb, patentowanych rysownic i bloków. Zatwierdzono dalej personal biurowy, a w końcu postanowiono zwołać radę nadzorczą na naradę, a na październik ogólne zgromadzenie członków.

Pożar sklepowy wybuchł wczoraj o godzinie 8½ w handlu przyborów szkolnych przy ulicy Trybunałskiej, należącym do Chai Schaff. Ogień zlokalizowała natychmiast wezwana straż ochotnicza pożarna. Szkoła nieznacząca.

W walce na noże zranił zarobnik Koliniec wczoraj o godzinie 8 wieczorem silnie w prawe ramię swego towarzysza Iwanicza. Ranę zgłosił się na stację, prosząc o opatrunek.

Przejechanie głuchoniemego. Na ul. Szpitalnej przejechał wóz chłopski jakiegos głuchoniemego. Powalony dyszlem o ziemię doznał licznych kontuzji. Opatrzyło go pogotowie.

Skok z dachu. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, skoczył z dachu realności przy ul. Zielonej l. 19 Bazyli Szulc, służący kapłanowi obrony krajowej Karsa. Przyczyną usiłowanego samobójstwa, miało być za surowe obchodzenie się z nim chlebodawcy. Silnie potłuczonego odwiózł wóz ratunkowy do wojskowego szpitala.

Brody. Dnia 8 b. m. około północy zajaśniała silna luna na wschodnim stropie i ozwały się dzwony alarmowe. Stały w ogniu 4 realności wiejskie w Dikowcach tuż koło Brodów. Tylko natychmiastowej pomocy tutejszej ochotniczej straży pożarnej zawdzięczyć należy, że ogień udało się ująć. Ze zniszczonych realności były podobno trzy ubezpieczone w krakowskim Towarzystwie asekuracyjnym. Przy sposobności wypadu z uznaniem podnieść działalność tutejszej ochotniczej straży pożarnej, która w każdej chwili jest gotową, z narażeniem życia pełnić swą służbę.

Wczoraj wieczorem Władysław Pilszek, kucharz u radcy namiestnictwa p. hr. Russockiego, Bąkowski czeladnik murarski i Chrzanowski czeladnik kominarski po przyjacielsku ochoczo zabawiali się w karczmie w Starych Brodach. Gambinus nareszcie kumpanom trochę zaczął wiercić w mózgu i wesół rozwohor zamienił się w waśń pomiędzy Bąkowskim i Pilszekiem, która na drodze koło rampy kolejowej przemieniwszy się w bójkę zakończyła się tragicznie dla Pilezaka. Przez Bąkowskiego pełnięty nożem w serce, padł on na miejscu trupem. Zabójcę osadzono w więzieniach tutejszego sądu powiatowego.

Chleb i groch przedhistoryczny. Najstarszy kawałek chleba znajduje się w królewskim muzeum w Berlinie, umieszczony pod szklanym kloszem. Chleb ten został znaleziony w sarkofagu Mentuhotepy, małżonki Faraona egipskiego z 18 dynastii, zmarłej na 25 stulecie przed naszą erą. Chleb zatem przedhistoryczny liczy 4.500 lat. Jest on twardy, jak dyament i czarny jak węgiel; nie można też poznać, z jakiego zboża został upieczony. Równa osobliwość, a może jeszcze większą, jest groch kwitający, okazywany na wystawie kwiatów w Windsorze. Należy dodać, że groch pochodzi z grobowca egipskiego z 2000 lat przed naszą erą, zasiany zaś został w doniczce. Kwiat grochu jest biały i czerwony, zresztą nie różni się niczem od krajowego, europejskiego grochu. Jak wiadomo, większa część nasion roślinnych traci zdolności kiełkowania po upływie lat kilku, to też trudno byłoby uwierzyć w ten „groch egipski”, gdyby nie fakt, że ziarna znajdowały się w zamknięciu niemal hermetycznym. Podobną próbę robiono już raz z pszenicą, znalezioną w zwojach mumii.

TYGODNIK finansowy i handlowy

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 11 września.

W ubiegłym tygodniu musiał targ tutejszy co raz więcej liczyć się z dwoma, dla niego bardzo niewygodnymi ewentualnościami, mianowicie zasadzeniem Dreyfusa i bliskim wybuchem wojny transwaljskiej.

Pierwsza stała się w sobotę wieczór faktem dokonany i nie omieszka wywołać dość ujemnych skutków na wszystkich targach, wprawdzie nie ze względów moralno-etycznych, bo te są giełdom obce, lecz ze względów politycznych, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przedłużenie sprawy Dreyfusa przyczyni się znacznie do pogorszenia sytuacji wewnątrz Francji. Również niekorzystnie może zasadzenie Dreyfusa wpłynąć na stosunki polityczne między Francją a Niemcami, a to głównie z uwagi na zignorowanie oświadczenia rządu niemieckiego w *Reichsanzeigerze*, zarządzanego przez samego cesarza. Że giełdy oceniają należycie możliwe konsekwencje tej nieszczej sprawy, okazuje najtrafniej fakt ogólnej wyżki, gdy pod koniec sobotnich obrotów giełdowych, nadeszła z Brukseli fałszywa wiadomość o wyroku uwalniającym. Gdy później otrzymano prawdziwe depesze, było już zbyt późno, aby można mówić o bezpośrednim wrażeniu na targach pieniężnych; względnie dodatni moment należy upatrywać tylko w stosunkowo dość silnym kursie renty francuskiej, która zakończyła powyżej pari po 100/50.

Nierównie groźniejsze następstwa może mieć ewentualny wybuch wojny między Anglią a republiką transwaalską, która ostatecznie odrzuciła wszystkie propozycje angielskie, ograniczając się tylko do obesłania konferencji w Captown i to raczej tylko dla względów formalnych. Jeżeli Anglia i na tej konferencji będzie obstawać przy dotychczasowych żądaniach, jest wojna niemiarkowana a następstwa jej wręcz nieobliczalne, gdyż rzeczpospolita boerska jest na tę ewentualność zupełnie przygotowana i rozporządza licznym, znakomicie uzbrojonym wojskiem. Że kampania ta przyczyni się do zupełnej prawie ruiny wszystkich południowo-afrykańskich towarzystw eksploatacji złota, nie ulega chyba żadnej wątpliwości; pocieszać się zaś już teraz nadzieją, że po ukończonej wojnie przyszłość min złota będzie raz na zawsze zabezpieczona, jest co najmniej złudzeniem optycznym, możliwym chyba tylko dla tych, którzy akcyj min złota teraz nie posiadają a chciałby je nabyć po skończonej wojnie. Interes w minach nie jest jednak decydujący na ogółne położenie giełdy, gdyż chociaż dużo ludzi, szczególnie angielskich, paryskich i berlińskich spekulantów, poniesie bardzo znaczne straty, jest targ w minach zbyt odsobniony, aby od niego zależeć miała ogólna konstelacja giełdowa, tem bardziej, że przesilenie południowo-afrykańskie musi z drugiej strony wpłynąć bardzo dodatnio na zachodnio-australskie miny i w ten sposób wynagrodzić część poniesionych strat.

Daleko gorszym następstwem będzie niechybne i znaczne podrożenie pieniędzy, gdyż wybuch wojny zniewoli bank angielski do bezwzględnej podwyższenia stopy procentowej wobec tego, że z jednej strony zaabsorbowałaby wojna bardzo znaczne sumy złota, z drugiej strony zaś, ustabilizowała by złota z południowej Afryki. Skoro zaś bank angielski podwyższy stopę procentową, muszą wszystkie inne banki państwowe bezwarunkowo to samo uczynić, a bezpośrednio, bardzo ujemnym skutkiem będzie dalszy spadek wszystkich rent państwowych bez wyjątku. Najgorzej wyjdą na tem, naturalnie, najniżej oprocentowane renty, t. j. po 3 i 3 1/2%, szczególnie węgierskie, które i tak nie cieszą się zbyt wielkim powodzeniem, gdyż 3 proc. pożyczka regulacyjna notuje dziś po 81, a 3 1/2 węg. renta inwestycyjna po 83/50, a więc prawie o 9 proc. niżej kursu emisyjnego. Nieco lepiej trzymają się dotąd renty austriackie, szczególnie 4 proc., które zdołały się utrzymać powyżej kursu pari, naturalnie tylko tak długo, póki nie nastąpi ponowne podwyższenie eskontu bankowego.

W tych warunkach przeżyła tutejsza spekulacja kilka ciężkich momentów, szczególnie w sobotę rano, gdy chwilowo zdawać się mogło, że zanoszą się na całkiem rzetelny krach. Jak później się pokazało, wyszły sprzedaże nie z pomiędzy grona spekulantów, lecz nastąpiły przeważnie na polecenie kantorów, które po limitach przymusowych egzekwowały klientelę prywatną. Gdy sprzedaże egzekucyjno ustały, wykorzystali niektórzy śmielsi spekulanci znacznie obniżone notowania do nowych zobowiązań spekulacyjnych, które prawdopodobnie zakończą się także sprzedażami przymusowymi, szczególnie w montanach, których kurs wobec dzisiejszych stosunków należy uważać za prawdziwą anomalję. Nawet złote góry, obiecujące akcyonariuszom towarzystwa Prager Eisen nie zdołają w tej mierze sytuacji odmienić i nie zdołają w bezstronnych wzmówić jakąś nadzwyczajność w konstelacjach specjalnie austriackiego targu żelaznego. Zapowiedziane na dzień 14 bm.

posiedzenie rady zawiadowczej wspomnianego towarzystwa, powinnyby w powyższym względzie dostarczyć ostatecznego wyjaśnienia, gdyż sam fakt, że bilans tegoroczny jest prawie o milion zł. korzystniejszy i że dywidenda wyniesie 60 zł., nie usadza dnia bynajmniej twierdzenia o urojeniach wyjątkowej konstelacji targowej. Za to może powyższy fakt doprowadzić do całkiem innych przez spółkę Witgensteinowską, bynajmniej nie zamierzonych następstw, mianowicie do ruchu między górnymi i robotnikami towarzystwa, którzy przy bliższym rozpatrzeniu niezwykle pomyślnych rezultatów, osiągniętych w pierwszym rzędzie ich krwawą pracą, zechcą także się nimi bodaj częściowo podzielić i zażądają całkiem słusznego podwyższenia płacy i skrócenia roboty. Podobny ruch daje się już spostrzegać między górnymi północno-czeskich kopalń węgla, a rozszerzenie i spógowanie jego także między górnymi i robotnikami w hutach żelaza, jest wcale prawdopodobne i może w swych następstwach wywołać istotnie nową konstelację na targu górnym, ale z pewnością nie tę, o której śnią dyrektorowie i członkowie rad nadzorczych. Spekulacja tutejsza pozostanie jednak mimo wszystkich tak ujemnych warunków wierną swą tendencję i upodobaniu w efektach górniczych i będzie niewątpliwie dążyć do możliwego powetowania ostatnich zniżek, które pozostaną prawdopodobnie nieco trwale tylko w efektach bankowych i kolejowych.

Giełda berlińska była wprawdzie również widownią dość znacznej zniżki w ubiegłym tygodniu, lecz zniżka ta następowała daleko wolniej i racjonalniej, niż na giełdzie wiedeńskiej. Rozpoczęła się w akcyach bankowych, w pierwszym rzędzie w udziałach disconto komandytowych, wskutek doniesień o znacznych utrudnieniach finansowych w Rumunii, spowodowanych tamtejszym nieurodzajem; następnie przyszła wiadomość o wybuchu rewolucji w Wenezueli, gdzie kapitały niemieckich banków są również znacznie zaangażowane. Na tak przysposobioną sytuację trafiły ostatecznie depesze paryskie i londyńskie i sprowadziły w końcu ogólną, chociaż nie daleko sięgającą zniżkę, 3% do 5% w najbardziej targowanych efektach. Okazuje się przeto, że targ berliński dotąd wcale jeszcze kontrminie opanować się nie dał i że spekulacja, o ile na to ma pieniądze, chce pozycje swoje koniecznie przetrzymać. O ile to będzie możliwym pokaże najbliższe ułożenie się stosunków pieniężnych, dotąd jeszcze niezbyt ciężkich, gdyż eskont prywatny trzyma się stale poniżej 5% raty bankowej. Najpotrzebniejszych funduszy dostarczają sprzedaże walorów lokacyjnych i rent państwowych, które bezustannie obniżają się wskutek tego w kursie tak, że 3% renta obniżyła się już na 88/50, a 3 1/2 na 99. O nowych emisjach walorów poniżej 4% nie ma też na razie mowy, a miasto Królewice musiało prospekt na drobna 3 1/2% emisję cofnąć, gdyż odpowiedniej oferty żadną miarą uzyskać nie zdołano. W Berlinie będzie przeto o najbliższej konstelacji targowej, szczególnie po ostatnich sprzedażach realizacyjnych, dokonanych przez najznaczniejsze banki na rachunek swej klienteli, decydować kwestya pieniędzy, której załatwienie zależeć jednak będzie tylko od targów zachodnich, szczególnie od giełdy londyńskiej.

Na giełdzie londyńskiej spoczywa naturalnie punkt ciężkości w rozwiązaniu kwestyi transwaljskiej; chwilowo zapanowało tam wielkie przygnębienie a kurs akcyj min złota, szczególnie zaś położonych w dystryktach słynnego Randu doznał znacznych obniżek. Przyczyniły się do tego także liczne zlecenia na sprzedaż giełdy paryskiej, która wobec niepewności sytuacji starała się, ile możliwości, rozwiązać zobowiązania spekulacyjne dość znaczne, szczególnie z uwagi na wielki zastój interesów we własnych efektach. Przypnać jednak trzeba, że tak paryska, jak i londyńska giełda nie straciły jeszcze wszelkiej nadziei pokojowego załatwienia sprawy transwaljskiej, co by naturalnie najwięcej do polepszenia sytuacji na wszystkich giełdach przyczynić się mogło.

Popieranie handlu zbożowego w Rosji.

Malo jest państw, w którychby rząd tyle czynił dla popierania handlu zbożowego, co Rosja. Przedewszystkiem nieoceniony jest dla tego handlu odrębny system kredytowy rosyjskich kolei żelaznych. Można twierdzić, że koleje w Rosji oddają tamtejszemu gospodarstwu społecznemu wprost bankierskie usługi.

Istotą tego systemu jest: lombardowanie przez zarządy kolei żelaznych oddanych im do transportu towarów. Dla trudniących się handlem, zwłaszcza rolniczych produktach, jest to ogromnem ułatwieniem interesu. Wysyłający towar już wtedy, gdy tenże jest w drodze, otrzymuje większą część ceny kupna, tak, że nie potrzebuje swoich zasobów unieruchomić. Wydane w tym kierunku rozporządzenia postanawiają, że koleje żelazne mogą wydawać zaliczki na rachunek banku państwa albo i na własny rachunek, mogą także w tym celu korzystać z kredytu prywatnych banków handlowych. Mogą one albo na poszczególne partje towarów dawać pożyczki, albo też otwierać rachunki bieżące na podkład towarów. Zaliczka nie może przekraczać dwóch trzecich wartości towaru, oznaczonej według notowań najbliższego

targu. Zaliczki na zboże, len i ryż mogą być podniesione do 80% wartości, jeżeli termin ich nie jest dłuższy, niż trzy tygodnie. Wysokość procentu oznacza albo bank państwa albo kolej sama. Prócz procentu pobiera się opłatę w kwocie 1/8% od sumy zaliczki.

Urządzenie to jest niewątpliwie owocem bardzo praktycznego zrozumienia potrzeb i stosunków i spotyka się z wielkiem uznaniem kół interesowanych w kraju a niemniej i fachowych kół zagranicznych. Niemiecki świat handlowy otwarcie przyznaje, że co do wszelkich urządzeń transportowych a zwłaszcza taryf, koleje rosyjskie znacznie więcej przychodzą w pomoc obrotowi handlowemu — niż niemieckie.

A cóż dopiero mówić o austriackich!

Rozmaitości.

Ograniczenie w handlu bydła. Wedle sprawozdań nadsyłanych do Namiestnictwa we Lwowie przez starostwa, w okresie od dnia 28 sierpnia do 3 września, panowały w Galicyi następujące zwierzęce choroby zakaźne: zaraza pyskowo-racicowa w jednym powiecie (1 obszar gminny); węglik w dziesięciu powiatach (10 miejscowości, w tem 2 obszary dworskie); nosaczka w czterech powiatach (4 miejsc, w czem 1 obsz. dw.); róża węglkowa w piętnastu powiatach (29 miejsc, z nich 2 obsz. dw.); pomór świń w sześciu powiatach (6 miejsc, z tego 1 obsz. dw.); parchy w dwóch powiatach (2 obsz. gminne); wścieklizna w sześciu powiatach (6 obsz. gminnych). Pomór nierogacizny pojawił się w powiatach bocheńskim, cieszanowskim, jaworowskim, kamioneckim, sokalskim i zaleszczyckim.

Z powodu stwierdzenia zarazy pyskowo-racicowej w Zakliczynie w powiecie wielickim ustanawia namiestnictwo zapowietrzoną przestrzeń kraju, do której zostały wcielone następujące miejscowości: 1) z powiatu wielickiego: Czechówka, Nowawieś, Olszowice, Siepraw i Zakliczyn; 2) z powiatu myślenickiego: Brzącowice, Borzęta i Zawada. W obszarze zamkniętym nie wolno odbywać targów i wystaw zwierząt racicowych, ani też ładować i wyladowywać tych zwierząt na stacjach kolejowych.

Zboże. Na targach amerykańskich zeszłotygodniowe mocne usposobienie utrzymało się początkowo, pod koniec jednak osłabło, gdyż brak był prawie zupełny chęci kupna, a nader pomyślnie warunki atmosferyczne wywierały nacisk na tendencję. Dowozy farmerów w St. Zjednoczonych zmniejszyły się ponownie i wynosiły 417.000 kwrt. Zapasy skontrolowane uszczupliły się również o 1.382.000 buszli, czyli spadły na 34.696.000 buszli. W Argentynie dobry popyt na wywóz pszenicy trwa w dalszym ciągu, a w większej jeszcze mierze na kukurydzę; stąd usposobienie było dosyć mocne. — W Anglii na targach lądowych panowało usposobienie nieco mocniejsze, brak było wszakże popytu. Na 196 targach skontrolowanych cena przeciętna wynosiła 24 sz. 7 p. — We Francji sucha i ciepła pogoda przyspieszała w dalszym ciągu zwózkę zboża. Dowóz mały, poprawa notowań przejawia się tu i ówdzie. W Austro-Węgrzech dowozy w tygodniu bieżącym były obfitsze, nabywcy wszakże zachowywali się opornie, stąd ożywienie małe. W Niemczech młócka przyniosła w wielu okolicach rozczarowanie. Na targach głównych tendencja w ogóle była dobra, gdzieniegdzie nawet mocna.

Koleje żelazne w Azji Środkowej. (Wyjątek z raportu konsulatu austro-węgierskiego w Tyflisie). Nigdzie koleje żelazne nie mają tak przeważnego znaczenia, jak w Azji Środkowej. Obok nawodnienia są one głównym środkiem dla podniesienia dobrobytu i cywilizacji na tych niezmiernych przestrzeniach. Chociaż kwestya nawodnienia nie jest jeszcze rozwiązana i przedstawia tylko rezultaty częściowe, to co do budowy kolei postępy są zadziwiające. Gdy, po zdobyciu kraju, Rosjanie wzięli się do budowy kolei przez środkową Azję, uważano to za przedsięwzięcie szalone i niewykonalne, a jednak dziś wynosi długość linii, będących w ruchu 2.358 wiorst, mianowicie: Linia główna Krasnowodzk - Aschabad - Meror - Bokhara - Samarkand - Taszkend 1.749 wiorst. Linia poboczna Chawas - Kokand - Andisza 305 wiorst. Linia boczna do Margellan 8 wiorst i tej wiosny otworzona linia Merw - Kusk 297 wiorst.

Wszędzie przy tych budowach z powodu braku wody, piasku lotnego i zupełnego braku materiałów (tak, że nawet drzewo i kamienie po większej części były sprowadzane z Europy), natrafiono na największe trudności. Linie te są głównie kolejami wojskowymi, budowanymi przez inżynierów wojskowych, pod kierunkiem ministerstwa wojny. Teraz dopiero przeszły w głównej części pod kierunek ministerstwa komunikacji i należy się spodziewać racjonalnych taryf i ułatwienia ruchu towarowego.

Jest teraz mowa o połączeniu tych kolei z rosyjsko-syberyjską siecią kolejową. Jedno połączenie miało być w Samarze lub Orenburgu, a połączenie z sybirską koleją na Wiernyj.

Zdaje się zatem, że w nie bardzo odległym czasie najkrótsza droga z Indyj będzie prowadziła na Rosję. Już dzisiaj sieć kolei rosyjskich jest tylko przez Afghanistan odgraniczone od anglo-indyjskiej.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.